„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca

Nr. 404. Kraków, czwartek dnia 23-go sierpnia 1906 roku.

Z Królestwa

Zamach w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 3 po południu na ulicy Marszałkowskiej pewien rewolucjonista strzelił z rewolweru do **pułkownika żandarmerji Steinbock-Termora** i ranił go ciężko. **Wojsko dało salwę,** ale sprawca zamachu zbiegł. Lekarze wątpią o utrzymaniu przy życiu ranionego pułkownika.

Choroba Skałłona.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Warszawy, że stan zdrowia Skałłona, który zachorował wskutek zamachu, pogorszył się znacznie. Według zdania lekarzy, pogorszenie to jest poważne, gdyż zapalenie, spowodowane uszkodzeniem błony bębenkowej w lewem uchu, przeniosło się na błony mózgowe.

Dyktatura w Królestwie?

Petersburg. (Tel. wł.) Jak podaje „Russk. Słowo", utrzymują się ciągle pogłoski, **że hr. Ignatiew będzie wysłany do Polski jako dyktator.** Jak słychać, hr. Ignatiew jest tego zdania, że uspokojenie Królestwa jest możliwem tylko przy zastosowaniu takiego systemu, jaki w swoim czasie stosował Murawiew na Litwie.

——o——

Z ROSJI.

Rekonstrukcja banku państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zwróciła się telegraficznie do hr. Wittego, bawiącego obecnie w Frankfurcie n. M., z interpelacją w sprawie depeszy „Tempsa" o rekonstrukcji banku państwa. Hr. Witte odpowiedział telegraficznie, że o takim projekcie nic mu nie wiadomo.

Ruch rewolucyjny.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Na przedmieściu Baszylewska, znalazła policja w domu prywatnym nieco broni i bombę. 18 osób aresztowano.

Odessa. (Tel. wł.) Niejaki Milman rzucił do pewnego sklepu bombę. Sprawcę zamachu ujęto.

Ryga. (Tel. wł.) Rewolucjoniści rozkopali grób jen. Firinghofa i wyrzucili jego zwłoki. W pobliżu Rygi obrabowano i spalono ciół.

Tajemnicze zwłoki w Peterhofie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 19 bm. w Peterhofie znaleziono zwłoki kobiety 25 lat liczącej i studenta. Przy kobiecie znaleziono bilet wizytowy opiewający na nazwisko Anny Rybokow, aktorki, z następującymi słowami: „Przybędę i chętnie złożę życie na ołtarzu ojczyzny." W kieszeni studenta znaleziono rewolwer nabity 3 kulami i 3 wystrzelonemi patronami, oraz **wyrok śmierci na Trepowa,** wydany przez petersburskich rewolucjonistów partji soc. dem.

Pancerze dla policji.

Ryga. (Pet. aj. tel.) Za zezwoleniem jenerał-gubernatora ukaże się dzisiaj na wszystkich ulicach miasta odezwa do mieszkańców. Odezwa wzywa do składek pieniężnych na zaopatrzenie żołnierzy policyjnych w pancerze kulochronne, ponieważ ustawicznie grozi im wielkie niebezpieczeństwo, a rządowi brak na razie środków na sprawienie potrzebnej liczby pancerzy. Jest obowiązkiem społeczeństwa — mówi odezwa — przyjść w tym wypadku z pomocą, w imię zasady: „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego" i nie dopuścić do paraliżowania policji.

Ruch strejkowy.

Moskwa. (Tel. wł.) Zachodzą obawy, że w Kursku wybuchnie strejk kolejowy. Dworzec otoczono żołnierzami i skonsygnowano wojsko.

Zajście w więzieniu.

Moskwa. (Tel. wł.) W więzieniu w Kursku 50 więźniów wywiesiło z okien czerwoną chorągiew i wygłosiło podburzające mowy.

Po buncie w Sveaborgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Statki pancerne „Sława" i „Cezarewicz", oraz krążownik „Bohatyr", które brały udział w buncie w Sveaborgu, dnia 24 bm. wysłane będą za granicę morza Bałtyckiego na czas 6-ciu miesięcy.

Chłopi gub. stawropolskiej wysłali do Petersburga deputację z prośbą o ułaskawienie byłego ich posła Onipki. Żona Onipki dnia 19 bm. przybyła do Kronsztadu z niemowlęciem u piersi, aby się wstawić za mężem. W domu pozostało jeszcze dwoje małych dzieci.

Ze stronnictw w Finlandji.

Petersburg. W ostatnim czasie w rozmaitych miejscowościach Finlandji odbyły się zgromadzenia „Czerwonej gwardji", na których — ze względu na znany okólnik senatu w sprawie rozwiązania „Czerwonej gwardji" — zastanawiano się, czy jednocześnie to ma dalej istnieć. Większa część zgromadzeń oświadczyła gotowość bezwarunkowego poddania się uchwałom senatu. Wiele sekcji prowincjonalnych „Czerwonej gwardji" już się rozwiązało. „Tysiąc bojowców" który wyłączył się ze związku, a który popierał bunt w Sveaborgu, rozproszył się. Podczas rozwiązywania prowincjonalnych sekcji, tu i owdzie stawiano słaby opór.

Równocześnie z rozwiązaniem „Czerwonej gwardji" i osłabieniem stronnictwa socjalno-demokratycznego, ożywił się ruch w stronnictwie konstytucyjnem.

Od wczoraj w Uleaborgu odbywa się kongres socjalistów finlandzkich.

Z armji.

Petersburg. (Tel. wł.) Jen. Rennenkampf udaje się na Daleki Wschod, by objąć dowództwo III korpusu armji syberyjskiej. Po drodze zatrzyma się w kraju zabajkalskim, aby tam przywrócić porządek.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wiener Journal" podaje via Berlin, jakoby ministrem wojny miał zostać jen. Kuropatkin.

KRONIKA.

Kraków, dnia 23 sierpnia.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę dnia 26 bm. w kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się całotygodniowe nabożeństwo odpustowe ku czci św. Jacka, Patrona Polski i Litwy.

W kościele OO. Jezuitów i SS. Felicjanek na Smoleńsku w niedzielę odbędzie się uroczystość Niepokalanego Serca N. M. P. W kościele OO. Reformatorów, przeniesienie relikwii św. Kazimierza.

— **Nowy generał ks. Pijarów.** Na kapitule generalnej Zakonu ks. Pijarów, zebranej w Rzymie w lipcu br., wybrany został generałem całego Zakonu O. Emanuel Sanchez a Virgine Dolorosa, były Rektor Wielkiego Kolegium pijarskiego w Walencji w Hiszpanji, które pod jego kierunkiem doszło do tak wielkiego rozwoju, że liczba uczniów kształcąca się w tymże kolegium, doszła do przeszło tysiąca. O. Emanuel Sanchez był następnie prowincjałem prowincji Walentińskiej, jednej ze czterech Prowincji pijarskich w Hiszpanji, wreszcie asystentem generała dla Hiszpanji w Rzymie. — Na prośbę kapituły, przedstawioną Ojcu św. przez kardynała Vives y Tuto, byłego ucznia Kolegium pijarskiego w Matero (Barcelona), papież Pius X udzielił wszyskim Kolegiom pijarskim przywileju odmawiania w litanji loretańskiej słów „Królowo szkół pobożnych módl się za nami".

Pomiędzy innemi uchwaliła kapituła wysłać do Krakowa kilku księży w celu rozwoju kolegium **krakowskiego** i **wskrzeszenia** sławnej prowincji pijarskiej w Polsce.

— **Salon „Ars",** po wakacyach, zapełnił się znowu mnóstwem dzieł sztuki pierwszorzędnych artystów polskich, tak żyjących jak i zmarłych. A mianowicie utworami pędzla i dłuta: Axentowicza, Bakałowicza, Boznańskiej, Chlebowskiego, Fałata, Kossaka, Kotsisa, Krudowskiego, Krzesza, Lampiego, Laszczki, Malczewskiego, Matejki, Mehoffera, Pitschmana, Rapackiego, Ruszczyca, Skotnickiego, Stanisławskiego, Tetmajera, Trojanowskiego, Wodzinowskiego, Wolskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego. Żelechowskiego, Żmurki, a nadto wielu pracami młodych naszych malarzy, którzy, jak Czajkowscy, Demczuk, Filipkiewicz, Januszewski, Misky, Podgórski, Szczygliński i Uziembło odnieśli w ciągu roku bieżącego na wystawach zagranicznych liczne i świetne tryumfy. Wkrótce ukażą się w tymże samym salonie obrazy Chełmońskiego i Podkowińskiego.

— **Wiadomości osobiste.** Nadprokurator państwa, radca dworu dr. Władysław Wędkiewicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Wyścigi kolarskie.** Oddział kolarzy „Sokoła" w Podgórzu, urządza w dniu 2 września

br. wyścigi kolarzy na szosie mogilańskiej — z następującym programem: 1) Bieg nowicjuszów 4 klm. o 3 nagrody. — 2) Bieg Ślązaków — 10 klm. o 2 nagrody i czasowe za przebycie drogi w 30 minutach. 3) Bieg o mistrzostwo Podgórza — 10 klm. o 3 nagrody. 4) Bieg pań, 3 klm. o 2 nagrody i czasowe za przebycie drogi w 6 minutach. — 5) Bieg ogólny — 10 klm. o 3 nagrody.. Wpisowe do biegów 1, 2, i 4, wynosi 2 korony do 3 i 5 — k kor. — Biegi 1 i 5 są dostępne dla członków jakichkolwiek Towarzystw kolarskich, 2, dla członków gniazd śląskich, 4, dla druhiń Towarzystw sokolich a 3, wyłącznie dla członków O. K. S. P. Zgłaszania dla kolarzy z Podgórza i Krakowa przyjmuje kapitan Fr. Fiałkowicz codziennie między godz. 7—8 wieczorem w gmachu „Sokoła" lub pisemnie pod adresem F. F. Podgórze, Rynek l. 4. do dnia 31 sierpnia br. włącznie. —Wpisy kolarzy zamiejscowych i na starcie przyjmowane będą.

— **Grzeczność strażników akcyzy miejskiej.** Od pani K. z Królestwa, wracającej z kuracji w Szczawnicy, otrzymujemy zażalenie na postępowanie strażników akcyzy m. stacji kolejowej w Krakowie. Panią K., przybyłą we wtorek wieczorem do Krakowa, zaczepił strażnik z zapytaniem, co wiezie w koszyku. Dla osoby, nieznającej obowiązujących tu przepisów, pytanie takie było niezrozumiałem, podała jednak zawartość kosza. Pachołek, który pomimo to chciał przeszukać pakunek, zamiast wezwać p. K. do otwarcia tegoż, sam się wziął do otwierania w ten sposób, że urwał ucho u kosza. Nie znalazłszy nic „podejrzanego", zapytał o zawartość reszty pakunku; p. K. wymieniła kilka przedmiotów, między innemi także wino do podróży. Wtedy strażnik, zamiast objaśnić podróżną, że ma płacić taki a taki podatek po szeregu zupełnie zbytecznych uwag napisał kwitek dla opłaty należytości i wręczył go p. K. z wyczerpującem objaśnieniem: Proszę zapłacić. Gdzie iść, za co zapłacić, — o tem dowiedziała się p. K. dopiero od nas, gdyż po tak grzecznem zaprezentowaniu się „władzy" wolała raczej zostawić wino wraz z owym zagadkowym kwitkiem niż prosić o informacje.

Notując ten fakt mamy nadzieję, że zwierzchność akcyzy pouczy strażników, w jaki sposób mają wykonywać swe czynności, tego rodzaju bo wiem postępowanie, gdyby się powtarzało, może u przyjezdnych wyrobić niezbyt pochlebny sąd o grzeczności „władz" miejskich w Krakowie.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Celem sprostowania wiadomości podanej przez pewne dzienniki prawdopodobnie w dobrej wierze, jakoby wniesione przezemnie podanie o udzielenie pozwolenia na prowadzenie pryw. Sem. naucz. żeńsk. zostało nieprzychylnie załatwione, zawiadamiam wszystkich interesowanych, że sprawa ta nie została jeszcze załatwioną, czego dowodem komisja wydelegowana przez starostwo krakowskie do zbadania lokalu przeznaczonego na ten zakład. Oględziny odbyły się w dniu 17 i 18 bm. i wypadły pod każdym względem korzystnie.

Podając fakt ten do wiadomości, pozwalam sobie przypomnieć, że wpisy odbywają się w dalszym ciągu w nowym lokalu (Pałac Puszetów, Sta rowiślna l. 13 II p.

Sebalda Münnichowa.

TELEGRAMY.

(Z dnia 23-go sierpnia.)

Kościół i Francja.

Paryż. Współredaktor „Tempsa" rozmawiał w Tournay z kardynałem Vanutellim, który z belgijskiego kongresu katolików dąży do Essen na kongres niemieckich katolików.

Mówiąc o położeniu, stworzonem przez ustawę o rozdziale kościoła od państwa, dał kardynał wyraz swemu przekonaniu, że tylko nie wielu duchownych wystąpi przeciwko biskupom, celem stworzenia na własną rękę związków wyznaniowych. Lecz za tymi duchownymi nie wielu pójdzie wiernych, gdyż we Francji lepiej niż gdzieindziej, jest lud uświadomiony o obowiązkach prawdziwego katolika. Nawet więc w razie poparcia rządu podobna próba nie doprowadziłaby do schizmy.

Obawiać się natomiast należy, że we Francji, gdzie stronnictwa skrajne nie grzeszą umiarkowaniem, może dojść do konfiskat kościołów i więzienia biskupów i księży. Gdyby jednak rząd francuski miał się uciec do takich gwałtów, może zyskać to tylko, że opinja publiczna zwróci się przeciw niemu.

Trzęsienie ziemi.

S. Jago de Chille. (B. Reutera.) Według doniesień z Valparaiso liczba ofiar trzęsienia ziemi dochodzi kilku tysięcy, chociaż dokładnych danych jeszcze niema. Dotychczasowe relacje wahają się między 2—12.000. Większa część Valparaiso jest zupełnie zniszczona. W wielu miejscach nawet place budowlane nie dadzą się już więcej użyć. Trzęsienia ziemi powtarzają się co pewien czas.

Monte Leone w Kalabryi. Ostatniej nocy odczuto 2 trzęsienia ziemi.

Konstytucja w Chinach.

Pekin. (B. Reutera.) Cesarzowa wdowa zamierza zwołać konferencję wyższych dygnitarzy, śród tego wielu wicekróli celem naradzenia się nad wprowadzeniem konstytucji. Delegaci, którzy niedawno powrócili z podróży za granicę, oświadczają się za stopniowem przejściem do rządów konstytucyjnych w czasie od 10 do 15 lat. Termin ten uważają za konieczny, aby przygotować lud do nowego systemu rządu.

Cholera w Berlinie.

Berlin. Dzienniki przyniosły wiadomość, że w Berlinie wydarzył się wypadek cholery. Obecnie Biuro Wolffa oświadcza na podstawie wiarogodnych informacyi, że w podanym wypadku nieuzasadnionem jest dopatrywanie się cholery.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty zamianował drugiego grecko-kat. duszpasterza przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie Konstantyna Kunińskiego, pierwszym grecko-kat. duszpasterzem w tymże zakładzie.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza. Cesarz sankcjonował projekty ustaw uchwalone przez sejm galicyjski w sprawie upoważnienia reprezentacji powiatowych: Brzeżany, Podhajce i Przemyślany do pokrycia brakującej kwoty do kapitału budowy kolei lokalnej Lwów—Podhajce, oraz projekt ustawy, uchwalonej przez sejm galic. w przedmiocie obowiązku właścicieli domów w Tarnopolu. budowania kanałów i łączenia ich z głównym kanałem miejskim, pozwalającej gminie Tarnopol na pobieranie taks od t[illegible]ch łączeń.

Zagrzeb. W K[illegible]rouz zmarł wybitny chorwacki pisarz Józef Kozarac, w 48 roku życia.

Ateny. (Aj. Havasa) Wiadomość z Zofji jakoby tamtejszy grecki agent dyplomatyczny otrzymał polecenie opuszczenia swego stanowiska — jest bezpodstawną.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

Nolle Topent.

PRZYGODA DETEKTYWA.

6 Ciąg dalszy.

W salach bankowych ruch, wrzawa jak na placu targowym. Zadawałem sobie w duchu pytanie, jakiem zręcznem podejściem zdołam odnaleźć śledzone indywiduum. Chciałem zwrócić się do dyrektora, lecz był nieobecny Przyszła mi myśl stanąć przed okienkiem kasy depozytów i rachunków bieżących, numer 54-y.

— Depozyt Malweldta! — zagadnąłem urzędnika.

— Mówisz pan?

— Przychodzę z depozytem na rachunek Malweldta.

— Nie mamy depozytów pod tem nazwiskiem — rzekł urzędnik, zajrzawszy do księgi kasowej chcesz pan pierwszy zrobić wniosek?

— Bynajmniej, chcę wnieść sumę na dawny rachunek.

— Mogę pana zapewnić, że się mylisz.

— Przepraszam, nie mylę się wcale, znasz pan dobrze pana Malweldta; był tu przed trzema dniami kulawy...

— Za pozwoleniem, przerwał urzędnik — klient czeka.

Podczas, gdy się z nim załatwiał, nasunęło mi się przypuszczenie, że śledzony przezemnie człowiek, mógł deponować w banku listy zastawne, skradzione u Frahmera; wyjąłem z kieszeni ich spis i pokazałem go urzędnikowi.

— Gdybyś pan zechciał przejrzeć listę — mówiłem — widziałbyś numera złożonych papierów procentowych.

— To niema żadnego związku z pierwotnem pana żądaniem.

— Nalegam o sprawdzenie listy, iżby oszczędzić panu przykrej omyłki.

— Omyłki?

— Dowodzisz pan, że nie znasz pana Malweldt człowieka, utykającego na nogę, noszącego ciemne okulary, kołyszącego głową w ten sposób? — mówiłem naśladując ruchy pokazywane przez siostrzeńca mistress Cambers.

— Szczupły, niższy od pana? — dokończył urzędnik bankowy.

— Ten sam, nosi długi do pięt surdut.

— Ależ on nie nazywa się Malweldt.

— Ba! jakież jego nazwisko?

— Nie do mnie należy udzielić panu tych objaśnień.

— Ma pan słuszność, wyznam jednak szczerze, iż mój pryncypał dał mi kilka do załatwienia zleceń i pomieszały mi się nazwiska interesantów.

— Widzę to, — odparł z uśmiechem urzędnik — nie masz pan dobrej pamięci.

— Jestem nawet bardzo głupi — odparłem tonem potulnym.

— Nazywa się może Frescot — szepnął urzędnik, przejednany moją szczerością.

— Frescott... Frescott... prawdopodobnie. Czekaj pan, wszakże on mieszka na 25-ej ulicy Zachodniej nr. 9? — pytałem, udając, że szukam adresu w moich papierach.

— Ależ nie! Mieszka niedaleko stąd na 8-ej ulicy Nr. 4. —

Zdobywszy upragnioną wiadomość, wybiegłem szybko jak strzała. Urzędnik banku nie ochłonął pewnie jeszcze ze zdumienia wywołanego mojem zachowaniem, gdy już dzwoniłem do wskazanego mieszkania.

Ulica 8 należy do najpiękniejszych, domy na niej okazałe, a lokale drogie. Z tych przyczyn nie przychodziłoby na myśl władzom policyjnym szukać w tamtej stronie miasta złoczyńcy, a wybór tej właśnie miejscowości dowodził u kryjącego się w niej przestępcy niepospolitej zręczności i przebiegłości. —

Próbując zasięgnąć wskazówek od różnych okolicznych handlarzy, dopiero od rybaczki, u której obstalowałem rybę dla zjednania sobie jej względów, dowiedziałem się, że Frescott mieszkał w tej dzielnicy zaledwie od trzech miesięcy, przyczem wskazała mi średnego wieku Irlandkę będącą w służbie u niego.

W miarę, jak zwierzyna bliższa jest legowiska, myśliwy porzuca kręte ścieżki i zmierza prosto do celu. Tak samo dzieje się z detektywem. Czułem, że nadchodzi chwila, w której szturm przypuścić wypadnie.

— Jesteś panna służącą pana Frescotta — pytałem starej *girl.*

— Tak; na co panu ta wiadomość? — dowiadywała się z nieufnością.

— Chciałbym z nim pomówić.

— Pana niema w domu.

— Gdzie jest?

— W podróży!

— W podróży! — mówiłem przerażony perspektywą nowej zwłoki. Gdzie wyjechał?

—Nie wiem tego.

— Rzecz nieprawdopodobna, iżbyś wiedzieć nie miała, gdzie on się znajduje? Muszę być o tem poinformowany bezzwłocznie!

— Czego pan chcesz od niego i kto jesteś, że pozwalasz sobie odzywać się takim tonem?

— Jestem delegatem Centralnego biura policji odparłem, spoglądając na sługę wzrokiem przenikliwym.

Usłyszawszy o mojem stanowisku, biedna kobieta zrozumiała, że chodzi o ważną sprawę.

— Wiesz teraz na jaką naraziłabyś się odpowiedzialność, gdybyś nie wyznała prawdy.

— Ja nic złego nie zrobiłam.

— Wierzę temu najzupełniej, uprzedzam cię jednak, że teraz skoro znasz mój charakter urzędowy, gdybyś chciała dawać wykrętne odpowiedzi, poczytywanoby cię za wspólniczkę zbrodni.

— Ja wspólniczką zbrodni!

— Zostałabyś aresztowaną.

— Przecież istnieją prawa jakieś w Ameryce

— Właśnie w imię tych praw postąpionoby z tobą tak surowo. Będąc tedy ostrzeżoną na co się narażasz czy masz odwagę dowodzić, że nie wiesz, gdzie twój pan przebywa?

— Zapewniam pana, że nie wiem tego, zaklinam się na św. Patryka!

— U siebie przepędził on noc z poniedziałku na wtorek?

— Nie mógł tego zrobić, skoro wyjechał w podróż w poniedziałek o czwartej.

— Mówił kiedy wróci?

— Jutro o piątej rano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)